

PIOTR FIEDORCZYK

Białystok

## ***Podręczniki prawnicze w ocenie Komisji Konsultacyjno-Naukowej przy Ministrze Sprawiedliwości Z dziejów stalinizacji nauczania prawa w Polsce***

Prezentowany dokument archiwalny pochodzi z grudnia 1950 r. i znajduje się w zasobie Archiwum Akt Nowych w zespole akt Ministerstwa Sprawiedliwości. W latach 1949—1952 przy Ministerstwie działała Komisja Konsultacyjno-Naukowa (dalej: KKN), której zadaniem było między innymi „teoretyczne opracowanie i pogłębianie zagadnień prawa i wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej na gruncie nauki marksizmu-leninizmu i okazywanie konsultacyjnej pomocy w tej dziedzinie poszczególnym komórkom Ministerstwa Sprawiedliwości”<sup>1</sup>. W ramach Ministerstwa funkcjonował Departament Szkolenia, kierowany wtedy przez Mariana Mazura, a przedmiotem zainteresowania Departamentu było między innymi kształcenie kadr prawniczych w szkołach wyższych, a więc nie tylko już po zakończeniu studiów. Tu zresztą pojawiał się spór kompetencyjny z utworzonym w 1950 r. Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego z min. Adamem Rapackim na czele. W warunkach państwa totalitarnego było oczywiste, że przedmiotem zainteresowania i stalinowskiej indoktrynacji będzie także nauczanie prawa, gdyż wykształcenie odpowiednich oddanych

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat: P. Fiedorczyk: *Z dziejów stalinizacji polskiej nauki prawa: Komisja Konsultacyjno-Naukowa przy Ministrze Sprawiedliwości (1949—1951)*. W: *Konstytucjonalizm, doktryny, partie polityczne: księga dedykowana Profesorowi Andrzejowi Ziębie*. Red. R. Kłósowicz [i in.]. Kraków 2016, s. 257—268.

władzy kadr prawniczych było zadaniem o pierwszoplanowym znaczeniu. W tej sytuacji nie dziwi, że zagadnieniem zajęła się Komisja Konsultacyjno-Naukowa, której podstawowym zadaniem miała być jednak indoktrynacja w dziedzinie nauki prawa. Ukazuje to zresztą bardzo ścisły związek pomiędzy nauką i nauczaniem prawa, istniejący zawsze, niezależnie od panującego reżimu politycznego.

Formalnym uzasadnieniem zajęcia się przez KKN stanem podręczników prawniczych były przygotowania do Kongresu Nauki Polskiej, który miał się odbyć w czerwcu 1951 r. Kongres ten, przygotowywany bardzo starannie (odbył się z opóźnieniem), miał być potwierdzeniem skierowania polskiej nauki na nowe, stalinowskie tory<sup>2</sup>. Rola nauki prawa i prawników w przygotowaniach do Kongresu oraz w rezultatach jego prac oczekuje nadal na opracowanie. Warto zaznaczyć, że zdecydowanie więcej uwagi KKN poświęciła zagadnieniom nauki prawa — we wszystkich jej kluczowych gałęziach: prawa i postępowania cywilnego, prawa i postępowania karnego oraz kryminologii i kryminalistyki. Komisja zorganizowała szereg konferencji na ten temat, a ich rezultaty były publikowane<sup>3</sup>. Zagadnienie podręczników prawniczych wydaje się w tym kontekście drugoplanowe, jednak prezentowany dokument unaocznia, jak ważny to był problem. U jego podłoża znajdowały się między innymi: kwestia likwidacji bądź uzasadnienia upaństwowienia prywatnych uczelni wyższych (np. Katolicki Uniwersytet Lubelski, ale także uczelnie w Katowicach, Krakowie, Warszawie i Łodzi). Chodziło o wykazanie, że poziom nauczania na tych uczelniach nie zapewnia odpowiedniej jakości wykształcenia. To jednak było stosunkowo mało znaczące, gdyż przejęcie prywatnych uczelni bądź się dokonało<sup>4</sup>, bądź było przesądzone. Wyjątkiem był KUL, wobec którego zrealizowano program minimum: wobec trudności politycznych ograniczono się do zamknięcia niektórych kierunków studiów, w tym prawa. Znacznie ważniejszym problemem były uczelnie państwowe — w omawianym przypadku kadry profesorskie na wydziałach prawa, które — poza nielicznymi wyjątkami — były całkowicie obce wobec ideologii marksizmu-leninizmu. Celem było jak

---

<sup>2</sup> P. Hübner: *Kongres Nauki Polskiej jako forma realizacji założeń polityki naukowej państwa ludowego*. Wrocław 1983, *passim*; R. Herczyński: *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945—1970*. Warszawa 2008, s. 123.

<sup>3</sup> *Stan nauki prawa karnego. Konferencja teoretyków i praktyków prawa karnego. Materiały z prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej*. Warszawa 1950; *Stan nauki prawa cywilnego w Polsce. Konferencja teoretyków i praktyków prawa cywilnego. Materiały z prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej*. Warszawa 1951; *Stan kryminalistyki i medycyny sądowej. Konferencja teoretyków i praktyków prawa karnego. Materiały z prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej*. Warszawa 1951.

<sup>4</sup> Przykładowo, wspomniane w tekście prywatne Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach zostało w 1949 r. upaństwowione i uzyskało nową nazwę: Państwowa Wyższa Szkoła Administracji Gospodarczej w Katowicach. Jej pierwszym rektorem był dr Zygmunt Izdebski, autor krytykowanego w tekście skryptu.

najszybsze zaprzęgnięcie profesorów do służby nowej ideologii, a gdzie to nie było możliwe — zastąpienie nowymi kadrami. Miało to się odbywać według znanego dzisiaj stwierdzenia Józefa Stalina wobec Bolesława Bieruta i innych polskich komunistycznych liderów z 1944 r.: „nado pieristroitsia ili ustupit” („надо перестроится или уступить”). Plan zakładał, że przede wszystkim należy zmusić profesorów do zmiany poglądów i do służby nowej ideologii. Dlatego — jak przypuszczam — prezentowany dokument krytykuje rzekomo tylko „**błędne poglądy**” lub „**wydawnictwa**”, a nie samych profesorów. Było oczywiście odwrotnie, gdyż rzeczywisty powód ataku stanowił całokształt poglądów prezentowanych przez autorów. Warto jednak zauważyć, że niektórzy z krytykowanych profesorów rzeczywiście „nawrócili się” na nową ideologię. Prezentowany dokument miał także jeszcze jeden formalny wymiar: należy skończyć z „dzikim” wydawaniem podręczników akademickich i zastąpić ten proceder **planową państwową** akcją wydawniczą — oczywiście przy założeniu całkowitej kontroli przekazywanych w podręcznikach treści.

Dokument został przygotowany przez zespół prawników. Tylko troje z nich — L. Kubicki, J. Sieklucki i J. Zakrzewska — nie było członkami Komisji Konsultacyjno-Naukowej, być może byli zatrudnieni w Ministerstwie Sprawiedliwości. Nie wiemy — można tylko snuć przypuszczenia — kto jest autorem poszczególnych fragmentów „referatu”. Powstaje pytanie, czy autorzy elaboratu sami posiadali odpowiednie przygotowanie marksistowsko-leninowskie. Można odnieść wrażenie, że ich wiedza w dziedzinie „słusznej” ideologii była równie powierzchowna jak niektórych krytykowanych autorów. Nie było to jednak najważniejsze — chodziło o wskazanie obcych elementów, a tu na pierwszym miejscu znalazł się — według mojej oceny — prof. Andrzej Mycielski, który niewłaściwe poglądy łączył ze zdecydowanie obcym klasowo, bo arystokratycznym pochodzeniem. Był on ostatecznie prawdopodobnie jedynym profesorem, który w czasach stalinowskich stracił pracę<sup>5</sup>.

Niewątpliwie najciekawsza, a jednocześnie przerażająca jest część elaboratu, zatytułowana „Szczegółowe zagadnienia”. Omówione w niej zostały podręczniki i skrypty w poszczególnych dziedzinach prawa. Zwraca uwagę, że krytyki nie oszczędzono pracom profesorów już nieżyjących: Stanisława Kutrzeby, Stanisława Estreichera i Fryderyka Zolla młodszego. *Historia ustroju Polski — Korona* S. Kutrzeby została potraktowana najłagodniej, odesłano tu jedynie do krytycznej recenzji ucznia S. Kutrzeby — Stanisława Śreniow-

<sup>5</sup> Krótką wzmiankę o okolicznościach zwolnienia A. Mycielskiego podaje J. Connelly: *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945—1956*. Warszawa 2014, s. 211. Zob. także A. Ławniczak, A. Preisner: *Katedra Prawa Konstytucyjnego — historia*. „Przegląd Prawa i Administracji”, T. 100, cz. 2: *Księga jubileuszowa na siedemdziesięciolecie Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*. Red. M. Jabłoński. Wrocław 2015, s. 267—268.

skiego<sup>6</sup>. Dla każdego współczesnego historyka prawa ojczystego (w tym Litwy) nie ma dzisiaj wątpliwości, że czterotomowa praca S. Kutrzeby jest wspaniałym przykładem nie tylko rzetelności naukowej, ale przede wszystkim dbałości o dumę z ojczystych dziejów ustroju. Nie jest tajemnicą, że współcześni autorzy podręczników nawiązują do ustaleń profesora — mimo upływu ponad 100 lat od momentu powstania podręcznika. Zapewne twórcy elaboratu zdawali sobie sprawę ze znaczenia tego podręcznika dla ukształtowania formacji wielu pokoleń polskich prawników i dlatego nie wystąpili z bardziej ostrą krytyką. Minimum przyzwoitości zostało tu ocalone. Nie można niestety tego samego odnieść do oceny pracy S. Estreichera, który został zamęczony w nazistowskim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen w grudniu 1939 r. Przedstawione w dokumencie cytaty z pracy są w dzisiejszej narracji nadzwyczaj trafne i dlatego należy z uznaniem konstatować, że w III RP ponownie wydano ten podręcznik<sup>7</sup>, niezależnie od oczywistego faktu, że rozwój nauki historii prawa czyni niektóre ustalenia Profesora nieaktualnymi.

Osobnego omówienia wymaga krytyka fundamentalnej pracy F. Zolla mł., obejmującej treść zunifikowanego w latach 1945—1946 prawa cywilnego. Twórcy elaboratu świadomie nie zauważyli, że F. Zoll przedstawiał treści praca cywilnego będącego dziełem „ludowego” ustawodawcy. Prawo to nadal obowiązywało, wobec czego krytyka podręcznika Zolla była jednocześnie zakamuflowaną krytyką „ludowego” prawa. Na bezpośrednią krytykę zunifikowanego prawa cywilnego twórcy dokumentu się nie zdobyli. Zarzut „pośpiesznego” stworzenia podręcznika wydaje się całkowicie chybiony — raczej okoliczność ta powinna być pochwałą — zważywszy na wiek Profesora. Piszę to, odwołując się do własnego doświadczenia, gdy, zajmując się unifikacją prawa rodzinnego, wielokrotnie korzystałem z ustaleń F. Zolla zawartych w jednym z tomów jego podręcznika. To kolejny dowód, że nauka i nauczanie prawa mają ścisły związek. Domyślam się, że krytyka podręcznika F. Zolla ma związek z konsekwentnym prezentowaniem w nim „antymarksistowskiej” koncepcji F. Stammlera o prawie prawnym i koncepcji prawa naturalnego o zmiennej treści, która — jak wiemy — leży dziś u podstaw orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Krytyka podręczników napisanych przez nieżyjących już autorów — acz naganna moralnie — nie czyniła już tym autorom krzywdy. Znacznie ostrzej-

<sup>6</sup> S. Śreniowski [rec.]: *S. Kutrzeba, Historia ustroju Polski*. Korona, wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949. „Myśl Współczesna” 1950, nr 7, s. 127 i nast. Zob. także ciekawy tekst biograficzny o S. Śreniowskim: Z. Romek: *Zapomniany historyk — Stanisław Śreniowski (1912—1957)*. W: *Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX—XX wieku*. Red. A. Wierzbicki. T. 6. Warszawa 2012, s. 75—100.

<sup>7</sup> S. Estreicher: *Wykłady z historii ustroju państwa i prawa na zachodzie Europy*. Red. S. Grodziski. Kraków 2000.

sza krytyka została w elaboracie zarezerwowana dla autorów żyjących. Podręczniki z teorii i filozofii prawa zostały właściwie zdyskwalifikowane. Szczególnie dużo uwagi zajęło przedstawienie pracy prof. Henryka Piętki z UW jako ucznia Leona Petrażyckiego. Warto tu pamiętać, że dyscyplina „filozofia prawa” była nie do zaakceptowania dla marksistów<sup>8</sup>. Postać i poglądy H. Piętki powinny być — moim zdaniem — przedmiotem przyszłych studiów w naszej historii myśli filozoficznoprawnej.

Nie jest zaskakujące, że krytyczna ocena spotkała dwóch najwybitniejszych powojennych (tzn. nadal żyjących) filozofów prawa: Czesława Znamierowskiego i Antoniego Peretiatkowicza. Przyznać należy, że w przypadku obu tych autorów nie było najmniejszej szansy wprzęgnięcia ich w ideologię marksizmu-leninizmu. To zresztą pokazuje, że twórcy elaboratu nie dopuszczali istnienia jakiegokolwiek pluralizmu w myśli prawniczej w tamtym czasie. Częściowo zmieniło się to po 1956 r. Wtedy przynajmniej tolerowano fakt, że można mieć inne poglądy naukowe i być im wiernym.

Wydaje się, że najbardziej zaskakująca jest ocena podręczników w dziedzinie prawa karnego materialnego (o prawie karnym procesowym w ogóle w elaboracie zapomniano — pytanie dlaczego?). W każdym państwie totalitarnym prawo karne odgrywa rolę zasadniczą. Tymczasem omawiany dokument krytykuje wprawdzie poglądy niektórych karnistów — o czym poniżej, ale oszczędza dwóch najwybitniejszych — Stanisława Śliwińskiego i Władysława Woltera. Niezależnie od oczywistej trudności w atakowaniu wybitnego przedstawiciela myśli prawnokarnej — to oszczędzenie prac dwóch profesorów wydaje się zaskakujące. Podejrzewam, że dużo w tej kwestii zależało od odpowiednich autorów elaboratu — prawdopodobnie autorzy karniści byli znacznie mniej pryncypialni od na przykład teoretyków prawa. To chyba pokazuje, że nie wszyscy karnistyczni autorzy dokumentu byli aż tak bardzo oddani ideologii marksizmu-leninizmu. Rzecz ciekawa, że objawiło się to właśnie w dziedzinie prawa karnego. Słaby to był stalinizm. W tych warunkach atak na skrypty i podręczniki z prawa karnego skupił się na dwóch pozycjach. Zaatakowano przede wszystkim prof. Zdzisława Papierkowskiego z KUL, poprzez manipulowanie cytatami z jego skryptu. Był to atak nadzwyczaj prymitywny, całkowicie wypaczający poglądy profesora. Z dzisiejszej perspektywy należy uznać prof. Papierkowskiego za jednego z najwybitniejszych karnistów w dziejach naszej nauki prawa tego przedmiotu. W świetle dokumentu był on faszystą-nazistą, co oczywiście całkowicie nie odpowiadało prawdzie. Domyślać się należy, że o ataku decydowało przede wszystkim jego miejsce pracy — tj. KUL. Być może istniał konflikt osobisty pomiędzy S. Pławskim, jako współautorem elaboratu, a Z. Papierkowskim. Stanisław Pławski był bardzo aktywnym człon-

<sup>8</sup> *Nauka a polityka: dziwne losy filozofii prawa w Polsce*. Red. M. Szyszkowska. Warszawa 2010, *passim*.

kiem KKN i z jej ramienia objeżdżał katedry prawa karnego, składając Komisji szczegółowe sprawozdania z wizytacji<sup>9</sup>. Zarówno on, jak i Z. Papierkowski byli uczniami prof. Juliusza Makarewicza, więc się znali. Profesor Z. Papierkowski zdołał jakoś przetrzymać atak i był jeszcze aktywny po 1956 r., ale nie spodziewam się, że wydarzenia czasów stalinowskich nie odcisnęły na nim niekorzystnego piętna.

Osobnego potraktowania wymaga atak na skrypt prof. Jerzego Śliwowskiego z UMK. Atak przedstawia profesora jako idiotę, który — nie wiadomo czy świadomie, czy nie — wulgaryzuje poglądy marksistowskie na temat odpowiedzialności karnej i kary. Faktem jest, że marksistowskie poglądy w tych kwestiach mogą się dzisiaj wydać śmieszne (mimo ich tragicznych konsekwencji), ale można wskazać wiele innych przykładów bełkotu pseudonaukowego w tej kwestii. Wobec powyższego można zaryzykować tezę, że atak na J. Śliwowskiego miał charakter personalny, ukazujący konflikt osobisty z jednym z autorów dokumentu (podejrzewam nawet z którym). Dość powiedzieć, że w późniejszych latach prof. J. Śliwowski bardzo dobrze znalazł się w komunistycznym systemie.

Dokument atakuje także prace wielu innych profesorów. Charakterystyczny wydaje się atak na prof. Jerzego Langroda, który w powojennej Polsce (do 1950 r.) wydał chyba najwybitniejszą pracę prawniczą pt. *Instytucje prawa administracyjnego*, wydaną ponownie w wolnej Polsce<sup>10</sup>. Słusznie w elaboracie stwierdzono, że była to praca całkowicie burżuazyjna. Warto dodać, że w momencie powstania dokumentu prof. Langrod już nie mieszkał w Polsce i budował swą imponującą karierę prawniczą we Francji. W ten sposób Polska straciła jednego z najwybitniejszych prawników w dziejach, który — odnotować to należy z uznaniem — pomagał zawsze rodakom w trudnej prawniczej karierze za granicą. Chwała mu za to.

Opis dokumentu nie byłby pełny, gdybyśmy nie odnieśli się do chwalonych w nim prac ocenianych jako prawdziwie marksistowskie. Są one nieliczne i zostały zapomniane w dziejach jako nic nieznaczące. W szczególności dotyczy to prac prof. Kazimierza Biskupskiego, które do przedstawienia dziejów ustroju Polski Ludowej niczego nie wnoszą. W mojej pracy naukowej nie spotkałem się z większym bełkotem niż prace K. Biskupskiego. Jak się okazuje, jego podręcznik był tylko streszczeniem pracy radzieckiej i nawet dla marksistowskiego polskiego ewaluatora był niezrozumiały. Nie ukrywam — dzięki tej opinii poprawiłem mniemanie o własnej zdolności percepcji tekstów z historii prawa komunistycznego. Przyznać jednak należy, że omawiane w dokumencie prace S. Rozmaryna są znacznie lepiej napisane.

---

<sup>9</sup> Pismo wiceprzewodniczącego KKN Leszka Lernella z 24 kwietnia 1950 r. do przewodniczącego Podsekcji Prawa I Kongresu Nauki Polskiej Jana Wasilkowskiego. Archiwum Akt Nowych, zespół akt: Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 5460, k. 12—14.

<sup>10</sup> J.S. Langrod: *Instytucje prawa administracyjnego*. Kraków 2003.

Wśród prac „marksistowskich” wyjątkowe miejsce zajmuje *Prawo karne Polski Ludowej*, autorstwa Igora Andrejewa, Leszka Lernella i Jerzego Sawickiego. Dzieło to chwalone jest przez twórców dokumentu jako najbardziej marksistowski podręcznik. Rzecz ciekawa, jego zwięzłość powodowała, że przedstawiano go jako podręcznik raczej dla szkół prawniczych niż dla studentów uniwersyteckich wydziałów prawa. Znaczenie tej pozycji dla nauki prawa karnego czeka na swego badacza. Warto jednak zauważyć, że w tym samym zespole akt co cytowany poniżej elaborat zachowała się miazdząco krytyczna recenzja wydawnicza tej pracy, autorstwa prof. W. Woltera<sup>11</sup> — oczywiście nigdy nieupubliczniona.

Omówienie dokumentu nie byłoby pełne bez przynajmniej jednej jeszcze uwagi. Przedstawiony stan podręczników prawniczych oraz nauki prawa, co się ściśle łączyło — ukazywał przerażający chaos w zakresie dydaktyki. Trudno było być studentem w tamtych czasach. Należy współczuć na przykład studentom UW, którzy musieli czytać podręcznik sowiecki prof. Kryłowa z prawa międzynarodowego po rosyjsku. Zapewne prawie nikt tego nie czynił, była to tylko fikcja sprawozdawcza. Co powiedzieć o studentach UJ, którzy w ramach kursu prawa państwowego mieli czytać „dzieła” Mao, Bieruta, Cyrankiewicza, Minca i innych? W tych warunkach powszechnie wtedy zalecana praca francuskiego marksisty Georgesa Politzera z filozofii<sup>12</sup> wydaje się lekturą nadzwyczaj łatwą do przyswojenia. W ramach wspomnianego chaosu śmiesz dzisiaj zestawienie lektur z powszechnej historii państwa i prawa na UMCS: J. Stalina i prof. Leona Halbana. Nie chodziło tu bynajmniej o pluralizm światopoglądowy w nauczaniu prawa.

Autorzy dokumentu piszą na końcu elaboratu, że sytuacja „na odcinku pomocy naukowych na wydziałach prawa” jest „kompromitująca”. Pamiętać jednak należy, że sytuacja ta była wynikiem świadomego działania władz, które dążyły do przejęcia pełnej kontroli nad nauczaniem prawa. Z dzisiejszej perspektywy kompromitujące wydają się raczej poglądy twórców elaboratu.

Powyższe uwagi są — w mojej ocenie — tylko wprowadzeniem do ewentualnych badań nad nauczaniem prawa w stalinowskiej Polsce. Pominąłem tu na przykład wątki dotyczące prawa administracyjnego i wzmiankowanych prac Stanisława Kasznicy i Mariana Zimmermanna. Prace te, pryncypialnie skrytykowane, były na znakomitym poziomie, a dzisiejsza nauka prawa nadal z nich korzysta.

Dokument publikowany jest razem z tzw. pismem przewodnim Leszka Lernella — wiceprzewodniczącego KKN — w którym prosi on określonych urzędników o opinię o elaboracie. Odpowiedzi urzędników nie odnalazłem. Pisownia dokumentu została uwspółcześniona.

<sup>11</sup> W. Wolter: *Prawo karne Polski Ludowej. Uwagi krytyczne tylko dla użytku Autorów*. Archiwum Akt Nowych, zespół akt: Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 5475, k. 4—29.

<sup>12</sup> G. Politzer: *Wykład filozofii. Elementy*. Przekł. J. Adamski. Warszawa 1950.

### **Juristische Lehrwerke nach Bewertung der Beratungswissenschaftlichen Kommission des Justizministeriums Aus der Geschichte der stalinistischen Rechtslehre in Polen**

**Schlüsselwörter:** juristische Lehrwerke, Marxismus-Leninismus, Stalinisierung, Polen, Beratungswissenschaftliche Kommission

**Zusammenfassung:** Das im vorliegenden Text präsentierte Dokument wurde im Jahre 1950 von Beratungswissenschaftlicher Kommission des Justizministeriums angefertigt. Es wurde wahrscheinlich wegen seines heiß umstrittenen Inhalts nicht veröffentlicht. Die Kommission wurde gegründet, um marxistisch-leninistische Ideologie in der Justiz und in der Rechtslehre zu verbreiten. Das Dokument beinhaltet die Bewertung der juristischen Lehrwerke, die dem Studium an juristischen Fakultäten zugrundelagen. In Wirklichkeit war das eine Form der Kritik an den Lehrbuchautoren, weil die meisten von ihnen in ihren Arbeiten marxistische Ideologie gar nicht berücksichtigten. Der sehr brutale Angriff war eine deutliche Drohung gegen die Professoren und bedeutete, dass keine andere Ideologie geduldet wurde. Manche Professoren richteten sich nach marxistischer Ideologie, doch diese waren in der Minderheit. Andere dagegen folgten ihr nur oberflächlich. Kritisiert wurden überdies die von verstorbenen Professoren geschaffenen Lehrwerke.

Piotr Fiedorczyk

### **Legal Textbooks in the Assessment of the Scientific-Advisory Committee at the Office of Minister of Justice From the History of Stalinization of Teaching Law in Poland**

**Keywords:** legal textbooks, Marxism-Leninism, Stalinization, Poland, Scientific-Advisory Committee

**Summary:** The document discussed in this paper was prepared in 1950 by the Scientific-Advisory Committee, which was then operating at the Office of Minister of Justice. It was not released for publication, probably because of its highly controversial content. The Committee was established with an aim to promote Marxist-Leninist ideology in the Department of Justice and the study of law. The document contains the evaluation of fundamental legal textbooks which were the core of teaching law at universities at that time. In fact, it was a form of critique of their authors, the majority of whom did not apply Marxist ideology in their works. It was a most vicious attack and an outright threat against the professors meaning that no other approach would be tolerated. Some of the professors began to comply, but these were in the minority. Others applied the ideology on a very superficial level. Also, the textbooks of the deceased professors were criticized.



*1950, grudzień 5, Warszawa, Dokumenty Komisji Konsultacyjno-Naukowej przy Ministrze Sprawiedliwości o stanie pomocy naukowych na uniwersyteckich wydziałach prawa*

/godło państwowe/

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa dn. 5 grudnia 1950 r.

U.3655/50-0.39/12/2

- 1/ Ob. Tadeusz Rek Wmin. Sprawiedl.
- 2/ Ob. Marian Mazur Dyr. Dep. Szkolenia
- 3/ Prof. Dr. St. Ehrlich Red. „Państwa i Prawa” ul. Marszałk. 8

W załączeniu przesyłam referat o stanie pomocy naukowych na uniwersyteckich wydziałach prawa opracowany przez Komisję Konsultacyjno-Naukową przy Ministerstwie Sprawiedliwości w ramach prac przygotowawczych do Kongresu Nauki.

Referat ten, w swojej obecnej formie, nie jest przeznaczony do druku. Zachodzi jednak możliwość opublikowania go po dokonaniu zmian i uzupełnień. W związku z tym Komisja Konsultacyjno-Naukowa byłaby bardzo wdzięczna za nadesłanie uwag, które należałoby uwzględnić przy ewentualnym przygotowaniu tej pracy do druku.

1 załącznik

Wiceprzewodniczący Komisji  
Konsultacyjno-Naukowej

/Dr L. Lernell/

Podpis nieczytelny

## **Referat o stanie pomocy naukowych na uniwersyteckich wydziałach prawa\*.**

/Referat opracowany przez Komisję Konsultacyjno-Naukową przy Ministerstwie Sprawiedliwości. W opracowaniu brali udział:

Dr Igor Andrejew, Ignacy Iserles, Leszek Kubicki, prof. dr Leszek Lernell, dr Stanisław Pławski, prof. dr Jerzy Sawicki, dr Jerzy Sieklucki, prof. dr Seweryn Szer, Janina Zakrzewska/.

I Kongres Nauki Polskiej będzie na pewno momentem przełomowym dla naszej nauki. Kongres wypracować ma nowe formy w pracy naukowej, powiązać ściśle naukę z zasadami planu sześcioletniego — ma przede wszystkim Kongres przeprowadzić ma dokładną analizę obecnego stanu nauki polskiej<sup>1</sup>.

Jeżeli zastanowimy się nad stanem naszej obecnej nauki, nad sytuacją jaka panuje na naszych uniwersytetach, będziemy musieli przyznać, że dziedzina ta pozostaje w tyle za produkcyjnymi osiągnięciami klasy robotniczej, że nauka nasza /dotyczy to zwłaszcza nauki prawa/ nie zawsze jeszcze potrafiła wywiązać się należycie ze spoczywających na niej zadaniach. Badania naukowe i ich treść ideologiczna nie potrafiły zaspokoić rzeczywistych potrzeb społecznych. Odnosi się to i do treści i charakteru pracy naszych wyższych uczelni.

Referat ten opracowany w ramach przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, ma przedstawić sytuację, jaka panuje na odcinku pomocy naukowych na uniwersyteckich wydziałach prawnych. Problem pomocy naukowych w studiach prawniczych posiada szczególne znaczenie. Dla pełnej analizy obecnego stanu nauki prawa, dla zorientowania w poziomie nauczania na uniwersyteckich wydziałach prawnych oraz dla właściwego określenia zadań, jakie winny stanąć w najbliższym okresie przed nauką prawa w Polsce — omówienie tego problemu jest konieczne.

### ***I. Uwagi ogólne.***

1. Niejednokrotnie już stwierdzono, że „nie potrafiliśmy dotychczas rozwiązać jednego z najbardziej palących problemów, sprawności nauczania na wyższych uczelniach — mianowicie sprawy podręczników akademickich. Powojenna produkcja podręcznikowa, która osiągnęła cyfrę 230 tytułów, prowadzona przeważnie przez wydawców prywatnych, w oparciu o przedwojenne tradycje wydawnicze ma charakter przypadkowy i nie odpowiada potrzebom szkoły wyższej Ludowego Państwa”<sup>2</sup>. Te uwagi dotyczące powo-

---

\* W dokumencie zachowano oryginalną ortografię i interpunkcję.

<sup>1</sup> J. Dembowski — I Kongres Nauki Polskiej — „Życie Nauki”, 1—2.

<sup>2</sup> E. Krassowska — Przemówienie na konferencji Rektorów — Życie Nauki Nr 3—4.

jennej produkcji podręczników akademickich odnoszą się również w pełni do podręczników z zakresu prawa.

Podręczniki te były wydawane w sposób jak najbardziej bezplanowy, często ukazywało się ich zbyt wiele w jednej dziedzinie, podczas gdy w innych dziedzinach nie było ich wcale.

Większość tych wydawnictw wywołuje zasadnicze zastrzeżenia zarówno pod względem metodologicznym i naukowym jak pod względem dydaktycznym /niektóre podręczniki omówione będą w części szczegółowej referatu/, charakterystyczną zaś cechą wszystkich wydawnictw jest bardzo wysoka ich cena, niewspółmierna do możliwości studentów. Dotychczasowy system wydawnictwa podręczników akademickich wymaga zasadniczych zmian i zupełnie nowej organizacji, opartej na zasadach planowości. „...Główny wysiłek dojrzałych kadr naukowców-prawników musi być skoncentrowany na przygotowaniu nowych podręczników dla szkół wyższych”<sup>3</sup>.

2. Osobnym zagadnieniem jest sprawa przekładu podręczników radzieckich. Sprawa ta, jak dotąd, jest prawie zupełnie zaniedbana. Wydaje się wprost nieprawdopodobne, że w ciągu 5 lat z zakresu prawa przetłumaczono jeden podręcznik radziecki. Książki, które mogłyby zastąpić podręczniki, również jeśli chodzi o przekłady literatury radzieckiej, sprowadzają się do paru zaledwie pozycji. Nie trzeba chyba podkreślać, jak fakt ten ujemnie wpływa na rozwój nauki polskiej.
3. W związku z brakiem aktualnych, odpowiadających potrzebom podręczników, w związku z zupełnym prawie zastojem na odcinku tłumaczeń podręczników radzieckich — specjalnego znaczenia nabierają skrypty. Skrypty obecnie stanowią najczęściej stosowaną formę pomocy naukowej. Należy przypomnieć, że w związku z organizacją planowego systemu wydawnictwa podręczników akademickich, która trwać będzie przez pewien czas, przynajmniej w najbliższym okresie skrypty odgrywać będą poważną rolę. Przeprowadzona w bieżącym roku przez Min. Oświaty reorganizacja, w wyniku której całość skryptowej akcji wydawniczej przejęły Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych umożliwia kontrolę wydawnictw i zwiększa ich użyteczność przez staranniejsze wydanie. Trzeba jednak pamiętać, że skrypty muszą być formą przejściową i że na dłuższą metę nie mogą zastąpić podręczników.

Reorganizacja skryptowej akcji wydawniczej zmniejszyła w znacznym stopniu, nie usunęła jednak w pełni wydawnictwa tzw. „skryptów lewych”. Są to skrypty wydawane z inicjatywy studentów, powstają z notatek lub niedokładnych stenogramów, często bez nazwiska profesora, prawie z reguły niesprawdzone przez profesora; skrypty te zawierają oczywiście ogromne ilości błędów, pozbawione są jakiegokolwiek wartości naukowej. Przyczyna wydawania tych „dzikich” skryptów tkwi w niesłusznym stanowisku niektórych wy-

<sup>3</sup> St. Rozmaryn — Tezy wstępne.

kładowców, którzy nie wydają podręczników i nie zgadzają się na wydanie skryptów. W referacie tym „dzikie” skrypty nie będą omawiane. Należy jednak podkreślić, że za te „dzikie”, nieautoryzowane, wydawane często nie tylko bez wiedzy, ale i wbrew woli wykładowcy, profesorowie również ponoszą odpowiedzialność. Na profesorach ciąży obowiązek dostarczenia młodzieży studiującej w czasie jak najkrótszym wartościowych naukowo skryptów.

## ***II. Szczegółowe zagadnienia.***

1. Byłoby rzeczą niemożliwą zmieścić w ramach niniejszego sprawozdania szczegółową analizę wszystkich podręczników i skryptów uniwersyteckich, obowiązujących na wszystkich wydziałach prawa. Jednak nawet i mniej dokładna analiza może — zdaniem naszym — być dostateczną ilustracją sytuacji, jaka panuje na odcinku pomocy naukowych w studiach prawniczych.

W sprawozdaniu tym, omawiając i oceniając podręczniki i skrypty nie zamierzamy krytykować profesorów. Sprawozdanie to jest krytyką materiałów z jakich korzysta młodzież w studiach, krytyką całego dotychczasowego sposobu rozwiązywania problemu pomocy naukowych.

Zarzuty te są skierowane pod adresem wydawnictw i one wyłącznie zostały poddane analizie referatu, z przeświadczeniem, że od czasu ich wydania postawa wielu naszych naukowców uległa zasadniczym przemianom. Prof. Rozmaryn we Wstępnych Tezach Referatu Ogólnego o stanie i zadaniach nauki prawa w Polsce pisze: „W świadomości przeważającej większości naukowców prawników dokonał się już pewien przełom. Większość ta rozumie, że nauka prawa w Polsce Ludowej musi zerwać z burżuazyjną metodologią i stanąć na pozycjach materializmu historycznego, na pozycjach marksizmu-leninizmu. Aby się o tym przekonać, wystarczy zestawić piśmiennictwo prawnicze okresu 1918—1939 a nawet okresu 1945—1949 z pracami publikowanymi w latach 1949—1950”. Tym bardziej więc powinno nam zależeć na analizie naszych dawnych błędów. Bez wykrycia tych błędów, bez wykrycia ich źródeł nie będzie możliwa walka z nimi.

Moglibyśmy podzielić — biorąc ogólnie — wszystkie podręczniki i skrypty na cztery zasadnicze grupy: pierwsza grupa — są to publikacje marksistowskie, których ilość niestety jest zupełnie niewystarczająca — Andrejew, Ehrlich, Lernell, Rozmaryn, Sawicki, Szer/. Druga grupa — publikacje pseudomarksistowskie to znaczy takie, które pod przykrywką frazeologiczną ukrywają starą burżuazyjną treść. Trzecią grupę stanowią publikacje o charakterze „neutralnym” tzn. takie, które przedstawiają marksizm jako jeszcze jedną „równoległą” dziedzinę, metodę czy teorię. Wreszcie czwarta grupa to publikacje, które w najmniejszym nawet stopniu nie uwzględniają istnienia marksizmu. Niestety trzeba przyznać, że grupa ta jest jeszcze bardzo liczna.

2. Zaczniemy od przedmiotu mającego dla studentów wydziału prawa znaczenie zasadnicze, z punktu widzenia ideologicznego — podstawowe, od teorii prawa. W ciągu pięciu lat władzy ludowej w Polsce nie ukazał się z tego przedmiotu żaden podręcznik zasługujący na miano podręcznika naukowego. Publikacje, które się dotąd ukazały to często przedruki z wydań przedwojennych, wydane bez żadnych niemal poprawek, często zaś kompilacje bardzo wątpliwej jakości.

W 1948 r. w Katowicach ukazuje się nakładem Bratniej Pomocy Studentów Wyższego Studium Nauk Społeczno-Ekonomicznych praca dr Izdebskiego *Encyklopedia prawa w zarysie*. Praca ta jest klasycznym przekładem „doczeplenia” cytat marksistowskich do idealistycznej i wyjątkowo niejasnej treści. W 1949 r. ukazuje się 7 wydanie *Wstępu do nauk prawnych* prof. Antoniego Peretiatkowicza. *Wstęp* wydany zostaje w 1949 r. i nie ma w nim jednak nawet małej wzmianki o marksistowskiej teorii prawa, jakkolwiek przedstawione są tam poglądy Jheringa, Petrażyckiego, Duguita czy Kelsena. Książkę prof. Peretiatkowicza trudno nazwać odpowiednim podręcznikiem uniwersyteckim. Pisana jest w sposób zupełnie nienaukowy, idealistyczny, w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości. W rezultacie, w 5 roku władzy ludowej w Polsce, studenci dowiadują się w następujący sposób o różnicy między prawem a moralnością /strona 30—31/ „w pierwszej linii podkreślić należy dwustronny charakter prawa. ... elementem naczelnym, podstawowym jest idea prawa” zaś różnica między moralnością a prawem polega na tym, że w zagadnieniu moralności, punkt ciężkości leży „w idei obowiązku”. O pracy prof. Peretiatkowicza nie wystarczy powiedzieć że mogłaby się ona ukazać równie dobrze w 1937 r. Bo przecież już drugie wydanie *Wstępu do nauk prawnych* ukazało się w 1932 r., i od tego czasu autor nic w nim nie zmienił, nie zajął nawet żadnego stanowiska wobec teorii a jakimi musiał się przecież zetknąć w 1949 r. w Polsce Ludowej. W wykazie literatury autor nie uważa za stosowne podać żadnej pracy klasyków marksizmu.

Analogiczne wstępy ukazały się również w Krakowie i Warszawie. W Krakowie w 1946 r. ukazał się *Wstęp do nauki o państwie i prawie* prof. Kutrzeby, książka, która ze względu na stosowaną metodę oraz wobec swego szczupłego zakresu również nie może spełniać roli podręcznika uniwersyteckiego.

Charakterystyczne dla bardzo wielu dociekań polskich prawników jest uciekanie od praktyki. Snując najbardziej abstrakcyjne i oderwane rozważania autorzy bardzo skrupulatnie unikają konfrontacji swych teorii z normalnym życiem /jak np. Cz. Znamierowski Prolegomena do nauki o państwie Poznań 1947/48/.

Czwartą publikacją z tego zakresu jest praca prof. Piętki *Wstęp do nauki prawa* Warszawa, 1947 r. Prof. Piętka pozostający pod silnymi wpływami Petrażyckiego jest zwolennikiem socjologiczno-psychologicznej teorii prawa. Istotę społeczeństwa stanowi według *Wstępu* „proces podświadomego przysto-

sowania się psychiki ludzkiej do wymogów życia zbiorowego”. Cały podręcznik napisany jest właśnie w takim idealistyczno-psychologicznym duchu.

Prof. Piętka nie uwzględnia w swej pracy żadnych pozycji marksistowskich, a jego idealistyczne koncepcje państwa i prawa doprowadzają do takich stwierdzeń jak */Wstęp*, str. 22/ to, że „Duch narodu pracuje w podświadomości procesów psychicznych, wytwarzających się na tle współżycia społecznego”. Genezę narodu i państwa /które powstają jednocześnie/ wywodzi prof. Piętka z zespolenia się szczepu i twierdzi, że państwo jest to różnokrewny związek społeczny, posiadający swoje funkcje w dziedzinie formalno-porządkowej, a więc mający oparcie przede wszystkim w normach prawnych. Prof. Piętka nie uznaje przeciwieństw klasowych i nazywa społeczeństwem „współżycie oparte na działaniu praw socjologicznych”. A kiedy w trakcie rozważań socjologicznych okazuje się, że niemożliwe jest abstrahowanie od klasowej istoty społeczeństwa — we *Wstępie* czytamy: „Z czasem twarde przegródki stanowe muszą ulec zastąpieniu przez bardziej elastyczne przegródki klasowe oparte na zasadniczej równości wszystkich członków społeczności wobec prawa. Klasy różniczkują społeczeństwo według różnic kulturalnych i majątkowych umożliwiając łatwe przejście z jednej grupy do drugiej”. Pewne elementy podręcznika mają charakter zupełnie kosmopolityczny. Dzieje się to wtedy, gdy w podręczniku rozwijane są koncepcje społeczności ponadpaństwowej /„gdy we współżyciu narodów rozwija się ludzkość to ponad państwami zarysowuje się organizacja ponadpaństwowa”/ lub gdy pisze o polityce kolonialnej, gdzie być może nieświadomie autor stara się usprawiedliwić imperializm kolonialny, tłumacząc go „brakiem równowagi wewnętrznej i stosunku ciśnienia zasadniczego do ciśnienia oportunistycznego”. Równie idealistycznie, jak państwo i społeczeństwo traktuje prof. Piętka prawo, które wg niego /strona 131/ jest jedynie normatywnym przeżyciem prawnym. Prawo pozytywne rozpatrywane jest również w oderwaniu od istniejącego podłoża, co doprowadza, do takich paradoksów, jak podawanie historii prerogatyw Prezydenta z Konstytucji kwietniowej w latach 1939—1944 przy jednoczesnym zapoznawaniu tak zasadniczych aktów prawnych Manifest PKWN. Charakterystyczną jest również lektura zalecona, zamieszczona na końcu *Wstępu*. Zawiera ona 8 pozycji w języku rosyjskim; z tego 7 są to pozycje z lat 1905, 1907, 1909, 1910, i 1913.

Obraz nie byłby jednak pełny, gdybyśmy nie przedstawili jeszcze sytuacji zakresu teorii i filozofii prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i Warszawskim. Na Uniwersytecie Jagiellońskim do teorii prawa /prof. Lande/ obowiązują dwa podręczniki. Jeden to omówiony już *Wstęp* prof. Peretiatkowicza; drugi to *Wstęp do nauki prawa i moralności* Petrażyckiego. Wprawdzie z zakresu filozofii prawa obowiązuje studentów książka Poliltzera *Elementy filozofii*, ale równolegle obowiązuje również idealistyczny skrypt prof. Landego /krytykowany zresztą publicznie przez samych studentów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego/.

Specyficzna sytuacja panuje natomiast na Uniwersytecie Warszawskim. Katedra teorii prawa prowadzona jest przez profesora marksistę /prof. Nowiński/. Mimo to zakres przedmiotu nie jest konkretnie sprecyzowany, studenci do połowy maja br. nie mogli uzyskać wymogów egzaminacyjnych, które ostatecznie przedstawiają się następująco.

1/ Stalin — O materializmie dialektycznym i historycznym

2/ Politzer — Elementy filozofii

3/ Teoria gosudarstwa i prawa /pod redakcją Arżanowa/ rozdział XXIV

4/ Wiszniewski — Elementy prawa.

Należałoby się zastanowić, czy zakres wymogów z tej dziedziny jest wystarczający i czy daje studentom właściwą wiedzę o przedmiocie. Niezrozumiałym wydaje się zalecanie dla studentów czwartego roku prawa książki Politzera, podczas gdy studentom pierwszego roku, których obowiązuje egzamin z *Wstępu do nauki prawa* zalecono *Wstęp do teorii marksizmu* prof. Schaffa. Wyniki egzaminów świadczą o słabym przygotowaniu studentów z tego przedmiotu, co może być częściowo usprawiedliwione niewskazaniem odpowiedniej literatury obowiązującej do egzaminu, a przede wszystkim brakiem podręcznika lub co najmniej brakiem prospektu opracowanego przez wykładowcę.

3. W zakresie powszechnej historii ustrojów państwowych i prawa nie było przed wojną żadnego podręcznika w języku polskim. Sytuacja nie zmieniła się w ciągu 5 lat Polski Ludowej.

W Krakowie /a do niedawna i w Warszawie/ obowiązuje skrypt powszechnej historii ustrojów państwowych i prawa Estreichera. Skrypt ten, który ukazał się 1946 r. jako przedruk przedwojennego jest całkowicie idealistyczny, napisany wiele lat wcześniej, nie zawiera żadnej próby tłumaczenia pewnych zjawisk historycznych czy przemian ustrojowych. W skrypcie nie ma oczywiście wzmianki o klasowej istocie państwa, student dowiaduje się, że państwo powstało z połączenia kilku rodów. Instytucje takie jak parlamentaryzm, system dwuizbowy, system wyborczy, prawa i wolności obywatelskie tłumaczone są wyłącznie dogmatycznie, bez podania tła i właściwej genezy. W rozdziale *O zadaniach państwa i idei narodowej*, w którym omawia się różne teorie państwa /poprzez Lassalle'a i Hegla do nacjonalizmu/ nie ma wzmianki o marksizmie. Skrypt, omawiając zagadnienia rasizmu, faszyzmu, „demoliberalizmu” /poprzez który rozumie się mieszczańską demokrację/ zawiera np. następującą charakterystykę demoliberalizmu: „Demoliberalizm istotnie wykazuje bardzo ujemne cechy /brak silnej władzy na czele państwa, demagogia partyjna, rząd klik, zmiany gabinetów itd./”. Socjalizm jest to program polityczny, którego zarodki mamy u Rousseau, a bliżej wykształcony został przez Saint Simona i Marksa. To wszystko. Natomiast źródłem wszelkich zmian i przeobrażeń w dziejach ludzkości jest najwyższa „siła kierownicza we wszechświecie, nieogarnięta rozumem i przeczuwana tylko wiarą”. Skrypt ten nie tylko nie wyczerpuje całego materiału, nie tylko podaje go w sposób tendencyjny, nie tylko

jest metafizyczny, idealistyczny i dogmatyczny, ale głosi /w 1946 r. wydany jeszcze w 1950 r. obowiązujący/ zdecydowanie wrogie ustrojowi teorie. Jest chyba czymś więcej niż karygodnym przeoczeniem, że każe się uczyć studentom w państwie budującym socjalizm, że „Rosja Sowiecka utworzyła w 1923 r. próbę zorganizowania państwa federacyjnego pod nazwą SSSR /sojusz socjalistyczno-sowieckich republik/ związanych ze sobą Konstytucją, jak dotąd, wobec terroru sowieckiego iluzoryczną” /strona 338/.

Na Uniwersytecie Lubelskim /im. Marii Curie-Skłodowskiej/ literatura do tego samego przedmiotu przedstawia się następująco:

- 1/ Stalin — O materializmie dialektycznym i historycznym,
- 2/ Halban — Skrypt z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

We Wrocławiu obowiązuje podręcznik I. Jaworskiego pt. *Zarys powszechnej historii ustrojów państwowych i prawa*. Zarys prof. Jaworskiego stoi na pograniczu skryptu i podręcznika. Jego zewnętrzna forma /drukowany w formie książki, podana dość obszerna literatura/ kwalifikuje go na książkę, pobieżność jednak przedstawienia zagadnień uprawiałaby do nazwania tej pracy skryptem. Zarys cechuje formalizm i idealizm przy ujmowaniu zagadnień. Autor zestawia np. akty prawne /w porządku chronologicznym/ bez próby wyjaśnienia treści klasowej przemian w dziedzinie prawa. Zarys obejmuje jedynie historię ustrojów Francji, Anglii i Niemiec. O ustroju Stanów Zjednoczonych AP autor tylko wspomina w związku z omawianiem aktów prawnych wydanych w okresie Rewolucji Francuskiej. We wstępie prof. Jaworski zapowiada osobne omówienie historii Rosji, czego jednak dotychczas nie uczynił. Wśród 90 pozycji bibliograficznych nie ma ani jednej pozycji marksistowskiej. Podręcznik ten w żadnym wypadku nie stanowi odpowiedniego materiału dla studentów wydziału prawa.

Ostatnio ukazał się skrypt opracowany przez prof. dr Karola Koranyi'ego obejmujący część wykładu /starożytność/. Skrypt ten /obowiązuje na Uniwersytetach: Toruńskim i Warszawskim/ jest wyczerpującym opracowaniem przedmiotu opartym o podstawy metodologii marksistowskiej i uzupełniany sformułowaniami klasyków marksizmu.

4. Jeśli chodzi o historię ustroju i prawa Polski, to podręcznikiem podstawowym na wszystkich prawie wydziałach jest *Historia ustroju Polski — Korona* St. Kutrzeby. Podręcznik ten ukazał się po raz pierwszy w 1905 r., obecne wydanie jest wydaniem dawnym. Jest on chyba dostatecznie znanym i szersze omówienie go jest raczej niecelowe. Obszerna recenzja ukazała się w *Myśli Współczesnej* pióra K. Śreniowskiego. Jako materiały uzupełniające do historii ustroju zalecone są również: skrypt prof. Balzera oraz Wojciechowskiego *Państwo Polskie w wiekach średnich*. Skrypty i podręczniki te niewątpliwie utrudniają studentom właściwe zrozumienie historii, zrozumienie jego własnego państwa, zrozumienie istoty procesów historycznych i przemian ustrojowych, genezy państwa. Nie odbiega od tej zasadniczej



linii skrypt pod tytułem *Historia ustroju Polski, okres wstępny* — na podstawie wykładów uniwersyteckich prof. dr S. Wysłoucha wydany we Wrocławiu w 1949 r. Wstępne, ogólne uwagi dotyczące istoty państwa, nie mają nic wspólnego z nauką marksistowską teorią państwa. Autor nie uznaje oczywiście klasowości prawa, a podział historii ustroju Polski na cztery okresy przyjmuje za profesorem Balzerem. W sumie skrypt nie przedstawia wartości naukowej.

5. Z dziedziny prawa państwowego w 1949 r. ukazał się w Bibliotece Zrzeszenia Prawników Demokratów podręcznik prof. Rozmaryna *Polskie prawo państwowe*. Wprawdzie na samym początku autor zastrzega, że „książka niniejsza jest zarysem, a nie podręcznikiem uniwersyteckim” ale w praktyce stała się podręcznikiem uniwersyteckim pierwszym i jedynym z tego zakresu podręcznikiem marksistowskim. Zakres podręcznika nie obejmuje całości przedmiotu, a uzupełnienie jego stanowią skrypty wydane przez tegoż profesora. Wydawać by się wobec tego mogło, że w tym zakresie sytuacja przedstawia się zadawalająco. Niestety zadawalająco tylko na Uniwersytecie Warszawskim, na innych bowiem uniwersytetach studentów obowiązują inne podręczniki.

W Poznaniu ukazało się już 9 wydanie *Państwa współczesnego* prof. Peretiatkowicza. Pierwsze wydanie ukazało się w Krakowie w 1916 r. Ostatnie w roku 1949. Zmiany jakie autor wprowadził do swego podręcznika są tyleż nieliczne co charakterystyczne.

We Wrocławiu studenci mają wprawdzie zalecony podręcznik prof. Rozmaryna, lecz obowiązujący jest przede wszystkim podręcznik prof. Mycielskiego: *Polskie Prawo Polityczne*. W książce tej przedstawione jest ustawodawstwo w sposób ściśle dogmatyczny, bez omówienia podbudowy społeczno-gospodarczej. Ustrój Polski traktuje autor w sposób nie tyle dynamiczny co przejściowy. W pracy prof. Mycielskiego nie znajduje żadnego odbicia typ państwa, pominięto również w pracy cały szereg zasadniczych zagadnień jak np. planu gospodarczego, praw i wolności obywatelskich i inne. Zagadnienie reformy rolnej /1 1/2 strony/ tak samo jak zagadnienie nacjonalizacji /1/2 strony/ potraktowane są nie jako zasadnicze reformy ustrojowe, lecz jako „ważna nowość”. Cechą charakterystyczną pracy prof. Mycielskiego jest ogromna płytkość przy traktowaniu zagadnień / co znajduje swój wyraz również w zeszytach „Filozofii Prawa”/ i to tak ważnych jak zasadnicze, podstawowe zagadnienia ustrojowe Państwa Polskiego.

W Krakowie w zakresie prawa państwowego zalecono dość szeroko literaturę:

Engels — *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*,

Lenin — *Państwo a Rewolucja*,

Rozmaryn — *Istota Państwa*,

Rozmaryn — *Polskie Prawe Państwowe*, dalej artykuły Prezydenta Bieruta, Premiera Cyrankiewicza, Wicepremiera Minca, Dymitrowa, Mao-Tse-Tunga,

Mańkowskiego, Klimowieckiego. Jednak podręczniki prof. Grzybowskiemu mogą nasunąć szereg wątpliwości. Jeśli chodzi o „Naukę o państwie część pierwsza” prof. Grzybowski stara się stanąć na płaszczyźnie marksizmu-leninizmu. Nie można mimo to nazwać jego pracy marksistowską. Prof. Grzybowski pomija bowiem klasową istotę i klasowy charakter państwa, rozumiejąc przez państwo „rządzących”. I jakkolwiek prof. Grzybowski pisze, że państwo jest narzędziem do obrony rządzących, jako klasy społecznej — to jednak nie określa, jaka to jest klasa, co ma wspólne z bazą ekonomiczną i walką klas. Autor nie mówi również ani o powstaniu państwa ani o jego obumieraniu. Błędnie jest także potraktowane zagadnienie powstania prawa. „Prawo powstało w drodze zwyczaju, nie było specjalnych »organów«, a więc określonych ludzi tworzących prawa w imieniu państwa... Pierwszą zmianą w tym stanie rzeczy, która dokonała się już w zamierzchłej starożytności, było przejęcie przez państwo przestrzegania wykonania prawa”. Dalszym bardzo poważnym błędem podręcznika prof. Grzybowskiemu jest przecenianie znaczenia burżuazyjnej nauki prawa, przy jednoczesnym niedocenieniu osiągnięć nauki radzieckiej.

Z dziedziny nauki o państwie ukazała się również w 1947/48 r. w Poznaniu, praca prof. Znamierowskiego pt. *Prolegomena do nauki o państwie*. Książka ta ma stanowić wstęp do właściwej nauki o państwie. Pierwsze wydanie ukazało się w 1930 r., w swej przedmowie do obecnego powojennego wydania autor stwierdza wyraźnie, że zmiany jakie mógłby wprowadzić dotyczyłyby jedynie sposobu podania zawartych w książce wiadomości, a nigdy jej treści. Już na wstępie prof. Znamierowski stawia w wątpliwość możliwość zbudowania pewnego systemu teoretycznego „Można zasadnie wątpić czy w ogóle kiedykolwiek wywody, dotyczące życia społecznego dadzą się uporządkować w spójny system... Można stwierdzić, że poziom dzisiejszej naszej wiedzy o społeczności wyklucza możliwość by dziś mogła się udać próba zbudowania takiego systemu”. Stanowi to wyraz postawy ideologicznej agnostycyzmu. Cały podręcznik i wszystkie rozważania prof. Znamierowskiego są zupełnie oderwane od istniejącej rzeczywistości. Autor rozpatruje i analizuje grupę izolowaną i abstrakcyjną w sposób oderwanie logiczny. W ten właśnie sposób prof. Znamierowski posługuje się dość skomplikowaną nomenklaturą rozważa zagadnienia normy izolowanej, układu norm normy izolowanej nieizolowanych jednostek itd. Już same tytuły rozdziałów mają specyficzny wydźwięk. Rozważania prof. Znamierowskiego są najzupełniej abstrakcyjne np. „działania, które dają nam zadowolenie bezpośrednio podejmujemy dla nich samych, nie zaś dla zadowolenia jakie dają”. Zagadnienie władzy, rozkazu np. ujęte są w sposób abstrakcyjno-semantyczny bez uwzględnienia konkretnej treści sięgając czasami po uzasadnienia psychologiczne. „Cóż to jest władza?”. Odpowiada na to prof. Znamierowski w następujący sposób: /str. 112/ „Rozkaz najściślej jest związany ze stosunkiem władzy. Że A ma władzę nad B mówimy przede

wszystkim tam, gdzie A rozkazał skutecznie to znaczy gdzie jego rozkaz spotkał się z posłuchem B. Rozkaz znajduje posłuch wówczas, gdy wykonawca nakazanego czynu uważa, że wykonuje go dlatego, że został mu nakazany... Władza istnieje ze względu na zestawienie tych dwóch zdarzeń rozkazu i jego wykonania". I dalej „możemy mówić o władzy w ujęciu aktualistycznym i possibilistycznym”. W ten sam sposób snuje prof. Znamierowski rozważania o poczuciu władzy. „Rozkazodawca /strona 121/ może być pewnym swej władzy ponad miarę prawdopodobieństwa. Leży to mianowicie w psychologii działania, że w chwili wykonania czynu przeceniamy często w bardzo wielkim stopniu prawdopodobieństwo osiągnięcia zamierzonego wyniku. Wykonawca czynu w chwili rozwijania swej akcji zawsze ma subiektywną pewność, że osiągnie swój cel zamierzony”. Dalej prof. Znamierowski pisze: „władza spolaryzowana wykazuje szczególną treść i stałość. Poczucie wyższości znajduje tu bowiem odpowiednik w astenicznym poczuciu niższości u poddanego, które niezmiernie pogłębia uległość jego i usuwa wszelką myśl odporu”. Przytoczone przykłady charakteryzuje chyba dostatecznie podręcznik wydany w 1948 r.

W 1947 r. wydano w Toruniu skrypt będący streszczeniem wykładów prof. Kornatowskiego wygłoszonych w r. ak. 1948/49. Skrypt ten zupełnie nie odpowiada wymogom stawianym uniwersyteckim pomocom naukowym. Brak w nim systematyki i metody. Niektóre podstawowe zagadnienia podane są w sposób błędny. Tak np. przy rozpatrywaniu zagadnień narodowościowych pominięto w skrypcie bogate osiągnięcia nauki marksistowskiej w tym przedmiocie. Również twierdzenia o sytuacji mniejszości narodowych w Polsce przedwrześniowej /str. 63/ budzą poważne wątpliwości.

Omówienie takich zagadnień jak faszyzm, nacjonalizm, ruch robotniczy, teoria partii jest często błędne i niewystarczające.

Na Akademii Nauk Politycznych obowiązywał skrypt z wykładów prof. Biskupskiego. Ponieważ był on także używany przez studentów wydz. prawa uzasadnionym będzie jego omówienie w ramach tego referatu. Całość skryptu oparta jest na radzieckim podręczniku *Teoria państwa i prawa* zatwierdzonym na rok 1950 dla użytku wyższych uczelni w ZSRR. Materiał obejmujący w podręczniku około 200 stron, w skrypcie został streszczony na zaledwie 63 stronicach. Z tego względu całość wypadła zanadto skondensowana i stanowi raczej obszerny konspekt do omówienia zagadnień. To skondensowanie materiału obniża niewątpliwie wartość tego skryptu jako pomocy naukowej dla studentów, gdyż zmusza w zasadzie studenta, który chce opanować materiał do „wykuwania” na pamięć suchych formuł i twierdzeń. Poważnym brakiem skryptu jest zupełnie pominięcie istoty państwa demokracji ludowej, przy omówieniu ogólnych pojęć państwa i prawa, choć można to usprawiedliwić tym, że zagadnienie to będzie niewątpliwie omawiane na wykładach z prawa państwowego krajów demokracji ludowej. Na ogół należy jednak stwierdzić, że skrypt jest tak pod względem treści jak i metodologicznym słuszny.

Drugi skrypt prof. Biskupskiego — *Ustroje polityczne mocarstw* — Zeszyt I — *Ustrój ZSRR* jest obszerniejszy i w zasadzie obejmuje całość tematu. Skrypt ten jest cenną pomocą naukową, która daje w zwięzłym skrócie całość materiału w zakresie uniwersyteckim. Korzystnym jako uzupełnieniem byłoby przeprowadzenie pewnych porównań ustroju ZSRR z ustrojem krajów demokracji ludowej, gdyż uwypukliłoby socjalistyczny charakter państwa i prawa krajów demokracji ludowej.

Skrajnie idealistycznym jest skrypt z wykładów prof. Łapickiego /Uniw. Łódzki/ wydany w r. 1946, ale niestety, do dziś jeszcze używany przez studentów. Najlepszą charakterystyką tego skryptu będzie następujący cytat: „Stąd widać, jak niesłuszne jest określenie prawa jako nadbudówki nad ekonomiką /Marks/ lub też jako ekonomiki ujętej w paragrafy... pogląd ten zdradza brak zrozumienia istoty wytworów ducha ludzkiego oraz pomieszania prawa i praw fizycznych i socjologicznych, które istotnie jak wiemy, stanowią tylko odwzorowanie rzeczywistości faktycznych” /str. 7/.

6. Dość specyficzna sytuacja panuje w dziedzinie prawa administracyjnego. Żadne bowiem z powojennych wydawnictw o charakterze podręcznikowym nie odpowiada warunkom, jakie powinny spełniać podręczniki uniwersyteckie<sup>4</sup>. Opracowanie S. Kasznicy — *Polskie prawo Administracyjne* /r. 1945/ zawiera zasadnicze błędy z zakresu pozytywnego prawa polskiego wydane go po wyzwoleniu. Autor wykazuje brak zrozumienia tendencji rozwojowych polskiego prawa administracyjnego, pozostaje pod wpływami starej nauki. Tak np. sprawę samorządu, stosunku administracji rządowej do samorządowej przedstawia najzupełniej błędnie i fałszywie — co jest konsekwencją, że Kasznica traktuje jednakowo te zagadnienia dla ustroju państwa kapitalistyczno-obszarniczego i państwa demokracji ludowej. Twierdzenia tego rodzaju, że „samorząd jest tamą przeciw wszechwładzy państwa i w jego imieniu rządzącej biurokracji czy partii, że jest jednym z najważniejszych szańców poza którym może się schronić wolność obywatelska” obrazuje dokładnie niezrozumienie nowej roli jakościowo innej administracji państwa ludowego.

Książka prof. J. Starościaka — *Administracyjny ustrój Polski* — wydana w r. 1947, przedstawiając dogmatycznie aktualny ustrój administracyjny Polski, spełniła w swoim czasie rolę niewątpliwie pozytywną, obecnie jednak jest już zupełnie zdezaktualizowana.

Opracowanie prof. Langroda — *Instytucje prawa administracyjnego. Zarys części ogólnej* pomyślane jest jako wstęp do obszernego, kompletnego systemu. Autor usiłuje przeszczepić na grunt polski dorobek nauki burżuazyjnej, wykazuje zupełne niezrozumienie nowego ustroju Polski i jego nowych instytucji.

W r. 1949 ukazały się trzy zeszyty wydawnictwa — w opracowaniu prof. Starościaka — *System organizacyjny administracji polskiej* oraz *Nauka*

<sup>4</sup> Referat prof. Jaroszyńskiego — Państwo i Prawo Nr 10/1950.

*administracji i prawo administracyjne* mające charakter uzupełnień do wykładów. Na treść zeszytu składa się wykład oraz wypisy m.in. także autorów radzieckich. Autor stara się nadać opracowaniu charakter marksistowski.

Skrypty z zakresu administracji nie spełniają również swego zadania. Dla przykładu omówimy skrypt z wykładu prof. Zimmermanna, wydany w Poznaniu w 1949 r. Skrypt ten — napisany jest przy pomocy metody formalnej, bez uwzględnienia nawet związku między zagadnieniami administracyjnymi a ogólną nauką o państwie. Zdobycze nauki marksizmu-leninizmu nie są w skrypcie w ogóle uwzględnione. Nie można pominąć faktu, że w skrypcie wprowadzono pewne problemy aktualne i pewne nowe formy ustrojowe /część pierwsza str. 29, 70, 142; część druga str. 36, 62, 81/ uczyniono to jednak w sposób opisowy i powierzchowny, pozbawiony właściwego naświetlenia i wskazujący na dysproporcję w treści na niekorzyść tych nowych problemów /np. omówieniu państwa socjalistycznego poświęcono zaledwie dwie strony/. Klasowa treść norm prawno-administracyjnych oraz instytucji prawa administracyjnego nie została w ogóle uwzględniona. Przyjęty w skrypcie podział historycznego rozwoju na okresy państwa patrymonialnego, policyjnego i praworządnego tkwi korzeniami w burżuazyjnych teoriach nauki o państwie.

Jako oparty na kryteriach formalnych /starannie wyliczonych w skrypcie np. monizm prawny, kontrola sądów nad administracją, dominium eminens, prawo dobrze nabyte itd./ daje błędne podstawy do historycznej oceny instytucji państwa, zaciemniając całkowicie jego treść i istotę. W krótkim, bo zaledwie dwie strony liczącym ustępie o państwie socjalistycznym znajdujemy kilka sformułowań sprzecznych z nauką marksizmu-leninizmu i wypaczających istotny sens państwa typu socjalistycznego. Przykładem może być potraktowanie „tzw. państw demokracji ludowej”, jako tworów przejściowych, pośrednich między państwem liberalnym a socjalistycznym, łączących w sobie „elementy liberalnego państwa praworządowego XIX wieku z coraz bardziej narastającymi elementami państwa socjalistycznego”. Charakterystyczną cechą skryptu jest jego „obiektywizm”.

7. Z dziedziny prawa międzynarodowego ukazały się po wojnie dwa podręczniki uniwersyteckie: prof. L. Ehrlicha *Prawo Narodów* i prof. J. Makowskiego *Podręcznik prawa międzynarodowego*. Są to poprawione i uzupełnione wydania podręczników, które ukazały się w latach przedwojennych. Oba wydawnictwa jakkolwiek opracowane z wielką starannością i w oparciu o niezwykle bogaty materiał, nie odpowiadają potrzebom i wymaganiom, jakie stawiają podręcznikom prawa międzynarodowego nowe powojenne warunki. Mimo że wydane w nowych warunkach podręczniki te mają charakter podręczników przedwojennych „w nieco odnowionej szacie”.

Autorzy przygotowując ostatnie wydanie, stosowali te same co dawniej idealistyczne pseudonaukowe metody, wprowadzali błędne niewłaściwe pojęcia. Tak np. definicja prawa podawaną przez prof. Makowskiego jako zespołu

„przepisów rządzących stosunki pomiędzy członkami określonej gromady ludzkiej”, jak też jego określenie państwa jako „najdoskonalszego” związku, opartego „na współpracy swych członków i ich solidarności” zorganizowanego w celu umożliwienia współżycia społecznego — zupełnie fałszywie przedstawia istotę państwa i prawa. Definicje prawa międzynarodowego sformułowane przez obu autorów /prof. Ehrlicha: „ogół norm prawnych, obowiązujących między państwami, które należą do społeczności międzynarodowej”; prof. Makowski: „zbiór norm i instytucji rządzących i regulujących wzajemne stosunki pomiędzy członkami społeczności międzynarodowej tj. państwami suwerennymi i ich związkami”/ zacierają charakter prawa międzynarodowego jako zespołu norm regulujących stosunki między państwami, wyrażających wolę klas panujących w tych państwach.

Najbardziej aktualne zagadnienia prawa międzynarodowego nie znajdują w tych opracowaniach należnego im i właściwego omówienia. Takie zasadnicze problemy jak zagadnienie suwerenności, równości, walki narodowyzwolenczej, interwencji i ingerencji nie są właściwie akcentowane. Autorzy zupełnie nie korzystają z naukowej literatury radzieckiej, nie wydobyli też wkładu Związku Radzieckiego w rozwój prawa międzynarodowego i szeregu jego nowych instytucji.

Skrypt prof. Bierzanka wydany przez Wyższą Szkołę Nauk Admin. w Łodzi również nie odpowiada potrzebom studentów wydz. prawa. Opracowany już w warunkach powojennych wzbudza te same zastrzeżenia. Posługiwanie się przez autora niewłaściwą metodą, doprowadza go do takiego np. wniosku, że „zagadnienie źródeł materialnych prawa międzynarodowego przedstawia jeden z najhardziej skomplikowanych problemów filozoficzno-prawnych”. Wniosek ten wyciąga autor po omówieniu poglądów różnych kierunków /racjonalizm, woluntaryzm, kierunek historyczno-socjologiczny/ wśród których pominięto zupełnie stanowisko marksistowskie. Nic więc dziwnego, że problem ten wydaje się autorowi jednym z najhardziej skomplikowanych problemów „filozoficzno-prawnych”. Pojęcie prawa międzynarodowego, jakie wprowadza prof. Bierzanek do swojego skryptu, jest zupełnie formalistyczne.

Na Uniwersytecie Warszawskim nie wydano niestety żadnego skryptu. Wykładowca tego przedmiotu prof. Berezowski, zalecił studentom w okresie przedegzaminacyjnym podręcznik radziecki pod redakcją prof. Kryłowa. Zapowiedziane tłumaczenie tego podręcznika ukazało się dopiero po wakacjach br. Studenci nie władający językiem rosyjskim nie mogli więc przygotować się do egzaminu z zalecanego podręcznika, a zmuszeni byli korzystać z tych wydawnictw, które omówiliśmy poprzednio. Ukazanie się tłumaczenia podręcznika prof. Kryłowa zmienia zasadniczo sytuację w dziedzinie prawa międzynarodowego.

8. Nowy przedmiot wprowadzony na wydziały prawne w okresie powojennym — wyznaniowe prawo państwowe został opracowany w formie skryptowej

przez prof. H. Świątkowskiego. W r. 1949 ukazały się dwie części opracowania: cz. 1 i cz. IV. Część pierwsza obejmuje wstęp historyczno-prawny oraz dzieje stosunku państw do kościołów /od powstania chrześcijaństwa do czasów najnowszych/, część IV — dzieje stosunku państwa i wyznań w Polsce od rozbiorów do drugiej wojny światowej. Zapowiedziane są dalsze części omawiające: wyznaniowe prawo państwowe w innych krajach, obowiązujące w Polsce wyznaniowe prawo państwowe, historyczny rozwój pojęcia i zakresu przestępstw tzw. religijnych. Opracowanie prof. Świątkowskiego odznacza się bogactwem materiału historycznego. Skrypt opracowany jest w oparciu o metodę materializmu historycznego, zawiera wiele wypowiedzi klasyków marksizmu, stanowi udaną próbę marksistowskiego podręcznika prawa wyznaniowego. Jest on używany na wszystkich wydziałach prawnych naszych uniwersytetów. W zakresie tego przedmiotu, który spełnia na obecnym etapie specyficzną rolę — jako część prawa administracyjnego — skrypt ten uznać należy za wystarczający.

9. Pożyteczną pomocą naukową, ostatnio już w niektórych częściach zdezaktualizowaną jest wydawnictwo Zakładu Prawa Skarbowego Uniw. M. Kopernika opracowane pod redakcją prof. L. Kurowskiego *Wybrane źródła i literatura do obowiązującego prawa finansowego*. Wydawnictwo to było używane prawie na wszystkich uniwersytetach i skutecznie wypełniało brak systematycznego podręcznika obowiązującego prawa finansowego.

Brak podręcznika obejmującego system obowiązującego prawa finansowego wydaje się rażąco, jeśli bierze się pod uwagę znaczenie tego przedmiotu.

10. Z zakresu prawa cywilnego materialnego zasadniczą literaturą obowiązującą jest podręcznik prof. Zolla *Prawo Cywilne w Zarysie* wraz z osobno wydanymi „Zobowiązania” oraz „Zobowiązania” Longchamps de Berrier. Podręcznik prof. Zolla pisany przy pomocy metody formalistycznej, oparty jest o neokantystyczne koncepcje Stammlera „prawa naturalnego o zmiennej treści”, „prawa słusznego” — koncepcje, którymi Stammler pragnął zwalczać marksistowskie założenia w stosunku realnej bazy do nadbudowy ideologicznej. W podręczniku tym znajdujemy także np. sformułowania: „Treść tych stosunków życiowych, ich etyczne podstawy, ich cele i wartość ekonomiczną i społeczną — to wszystko razem nazywamy naturą rzeczy. Zasady zaś i prawa, które w danej chwili uważać należy ze względu na naturę rzeczy za najlepsze i najodpowiedniejsze, za ideał norm prawnych, oznaczać będą nazwą prawa prawnego... prawo jest czymś niestałym: zmienia się i zmieniać musi z rozwojem stosunków życiowych z ewolucjami, jakimi podlegają stosunki faktyczne, etyczne poglądy, gospodarstwo społeczne i struktura socjalna czyli z przeobrażeniami tego, cośmy nazywali naturą rzeczy. Inna kwestia, czy podkładem prawa prawnego, akomodującego się do zmiennych stosunków życiowych, nie są zasady niezienne, na absolutnych prawach i moralności oparte. Za potwierdzenie-

niem tego pytania przemawiają głębokie studia Jaworskiego: p. np. jego pracę: *Czy obowiązuje coś ponad Konstytucją /R.P.E. IX/*. „W danej chwili i w danym społeczeństwie może być jednak prawo tylko jedno, a chociaż poszczególnym jednostkom i różnym warstwom społecznym lub grupom ekonomicznym przyświecają często różne ideały prawne, to jednak za treść prawa sprawiedliwego można uważać tylko takie normy, które wskazane są potrzebami całego społeczeństwa i które — jak mówi Stammler — są ideałem życia społecznego”.

„Czy prawo w powyższym pojęciu jest prawem w znaczeniu właściwym? ... to zależy ... czy mianowicie ma ono moc obowiązującą. Otóż niewątpliwie moc ta istnieje o tyle, o ile normy prawa prawego stały się treścią ustaw, względnie prawa zwyczajowego, ale w takim razie przymus prawny łączy się nie z prawem sprawiedliwym jako takim, ale z ustawą lub z prawem zwyczajowym”...

„Jeżeli prawo sprawiedliwe sprzeciwia się normom ustalonym lub zwyczajowym, to nie ma mocy obowiązującej. I ten objaw wskazywałby więc na to, że prawo sprawiedliwe jako takie może być kwalifikacją norm prawnych, ale samo przez się nie jest prawem”.

„jednakże, jak w dalszym ciągu wykaże ustawa i prawo zwyczajowe nie są i być nie mogą wyłącznymi źródłami obowiązującego prawa. Uzupełniać się je musi przez tzw. wykładnię, czyli interpretację, która czerpie normy prawne z prawa sprawiedliwego w znaczeniu wyżej podanym. W tym zakresie zatem prawo jest źródłem prawa obowiązującego i zostaje urzeczywistnione w drodze przymusu”.

„Siła obowiązująca prawa prawego w granicach powyżej podanych jest koniecznością; wynika ona z niedoskonałości ustawy i prawa zwyczajowego”...

Poza tym podręcznik ten był pisany zbyt pośpiesznie, bezpośrednio po ukazywaniu się poszczególnych aktów ustawodawczych — właściwie już w chwili swego ukazania się, a tym bardziej dzisiaj, przestarzały zawiera, przeważnie tylko dosłowny przedruk tekstów przepisów ustawowych z dodaniem bardzo szczupłych objaśnień, stanowiących właściwie tylko parafrazę tych przepisów.

Jedynie z wykładów prof. Szera na Uniwersytecie Łódzkim opracowano skrypty. Wykład posługuje się metodą marksistowsko-leninowską. Niestety zawiera tylko przepisy ogólne prawa cywilnego i prawo osobowe.

Odnosnie procedury cywilnej to ukazały się podręczniki Waligórskiego oraz Miszewskiego. Oba te bardzo obszerne podręczniki nie mogą jednak zaspokoić wymagań naszych wyższych uczelni, gdyż mimo dużego wkładu pracy oba pisane są całkowicie przy pomocy metody formalno-dogmatycznej. Analiza skryptów z tego zakresu wypada również niezadawalająco. Na Uniwersytecie Poznańskim obowiązuje skrypt J. Kręglewskiego z procedury cywilnej. Wydany w 1948 r. mógłby z równym powodzeniem nosić datę 1938 r. Jako zaś skrypt z okresu Polski Ludowej jest najzupełniej niedostateczny. Zawiera on



systematyczny spis instytucji i zasad:

- 1/ kodeks postępowania cywilnego cz. 1 /postępowanie sporne/;
- 2/ kodeks postępowania cywilnego cz. 2 /postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające/.

Autor nie wykracza poza tematykę prawa polskiego traktowaną dogmatycznie. Interpretuje przy tym zasady k.p.c. w sposób, który można określić „jurydycyzmem”. Normy są tu wewnętrznie ze sobą zgodne same dla siebie, a nie ze względu na konkretną treść podłoża, bazy społeczno-gospodarczej. Zagadnienia literatury radzieckiej nie są w ogóle uwzględnione. Również i podstawowe zasady postępowania cywilnego w prawie radzieckim, wskazujące kierunek rozwojowy dla prawa socjalistycznego nie są w ogóle wzmiankowane. Takie podstawowe zasady dotychczasowego k.p.c. jak np. „zasada dyspozycyjności” — nie są w ogóle dyskutowane krytycznie /por. str. 37 skryptu/, wyjaśnienie „formalizmu procesowego” /ta sama strona/ wydaje się zacierać istotę zagadnienia.

11. Wydane po wojnie z dziedziny prawa karnego podręczniki prof. Woltera i Śliwińskiego odznaczają się dużą precyzją myślenia dogmatycznego i reprezentują poziom najwyższy z punktu widzenia nauki burżuazyjnej. Praca prof. Śliwińskiego jest wyczerpującym kompendium stanu dogmatycznej wykładni prawa na dzień wydania książki. Jeżeli chodzi o wyczerpanie judykatury Sądu Najwyższego okresu międzywojennego jest ona pod tym względem dotychczas nieprześcigniona; dla każdego naukowca stanowi niewątpliwie cenne źródło wiadomości. Autor wprowadza w ramach wykładni k.k. z 1932 r. szereg nowych konstrukcji. Podręcznik prof. Woltera cechuje zwartość i jednolitość metodologiczna. Autor ograniczając się świadomie do abstrakcyjnej „metody jurydycznego myślenia” buduje konsekwentny system oparty na neokantyzmie. Podręczniki te, jakkolwiek w pierwszych latach po wojnie wobec braku podstawowych nieraz źródeł do pracy naukowej, spełniały doniosłą rolę, obecnie, nie odpowiadając wymogom metodologii marksistowskiej nie nadają się do nauczania młodzieży uniwersyteckiej.

Skrypty wydane na uniwersytetach, na których podręczniki nie obowiązują /Poznań, Toruń, KUL w Lublinie/ nie reprezentują ani właściwej metodologii ani w ogóle rzetelnej pracy naukowej z jakiegokolwiek pozycji ideologicznej.

Tak np. skrypt z wykładów prof. Bossowskiego /Poznań/ wydany w r. 1948 ani słowem nie uwzględnia jakościowych zmian, wprowadzonych do ustawodawstwa karnego przez Polskę Ludową. Student otrzymuje sztywną sumę formułek prawnych, abstrakcyjnych, niezwiązanych nawet w jakiś konsekwentny system. O istocie prawa karnego, o zadaniach i funkcjach tego prawa w ogóle, a w szczególności na określonym etapie rozwoju stosunków ekonomiczno-socjalnych w Polsce Ludowej ani słowa. Brak w skrypcie nie tylko powiązania nauki prawa karnego z bazą lecz nie daje on studentowi nawet schematyczne-

go zarysu historycznego /choćby oderwanego/ i rozwoju tego prawa i nauki o tym prawie. Po prostu student otrzymuje złe i powierzchowne streszczenie artykułów kodeksu karnego z r. 1932 jako jedyną sumę wiedzy. W niektórych punktach i to kluczowych streszczenie pomija zmiany wprowadzone przez judykaturę Polski Ludowej do wykładni przepisów. I tak nie uwzględnia się orzecznictwa Sądu Najwyższego do art. 54 /zasady wymiaru kary/ i 61 k.k. /warunkowe zawieszenie kary/. Nie poruszono zupełnie zagadnienia stosunku do orzecznictwa Sądu Najwyższego okresu dwudziestolecia pomimo wielkiej politycznej wagi zagadnienia i ukazania się orzeczenia w r. 1947. Brak jakiegokolwiek krytycznego ustosunkowania się do przepisów kodeksu, do tzw. szkół w doktrynie prawa karnego. Definicja przestępstwa — jedna zresztą z nielicznych definicji zawartych w skrypcie instytucji prawa karnego jest solidarystyczna. Przestępstwem jest czyn naruszający dobro „ochronione przez prawo w interesie ogółu”. Pod względem dogmatycznym skrypt też nie odpowiada wymogom uniwersyteckim. Jest on nie tylko powierzchowny, zbyt krótki, lecz niektóre sformułowania są błędne.

Jeżeli chodzi o skrypt z wykładów prof. Papierkowskiego KUL, Lublin, to zamiast recenzji lepiej zilustrują wartość pedagogiczną tej pracy autentyczne przykładowe cytaty. Mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Str. 33 „Możemy stwierdzić, że gdyby nawet najlepiej urządzić stosunki ekonomiczne, te zmniejszyłoby to tylko w małym stopniu ogólny kontyngent przestępstw. W każdym razie zmniejszyłaby się ilość przestępstw przeciwko cudzemu mieniu, ale ogólny procent przestępstw prawdopodobnie nie uległby znacznemu zmniejszeniu. Jednak tysiące ludzi żyje w tych samych warunkach a tylko pewne jednostki dopuszczają się przestępstw. Jeżeli więc chcemy ze zdrowego punktu widzenia podejść do prawa karnego, to musimy stwierdzić, że źródło przestępczości tkwi przede wszystkim i w naturze ludzkiej i w charakterze danej jednostki a dopiero w drugim rzędzie odgrywają tu rolę warunki społeczne”.

Str. 34 „Polityka kryminalna jest to nauka o najskuteczniejszych metodach zwalczania przestępstw. Naukę tę można uważać za syntezę psychologii i statystyki. „To samo jest również z pojęciem k a r y, którą ujmujemy jako akt zemsty za zło wyrządzone społeczeństwu.

Tego rodzaju zemsty nie jesteśmy w stanie inaczej zrozumieć, jak tylko przy pomocy psychologii. Zemsta jest bowiem uczuciem, a nauką która tłumaczy uczucie tłumaczy uczucia jest właśnie psychologia”. „Bardzo często słyszy się zdanie, że trzeba tak karać, aby wychowywać i poprawiać przestępcę. Jest to twierdzenie zupełnie fałszywe. Jeżeli nawet kara przyczynia się do zwalczania przestępczości, to jest to tylko jej funkcja uboczna, bowiem istotną cechą kary jest odpłata za popełnione przestępstwa”.

Str. 35 i 36. „Kwestia dziedziczności ma dla prawa wielkie znaczenie”.

„Polityka kryminalna może zapobiegać urodzeniu takiego dziecka, o którym wiadomo, że będzie miało w sobie skłonności zbrodnicze. Oczywiście, że

te skłonności w drodze odpowiedniego wychowania można by usunąć. Ale czy te da się przeprowadzić? Przecież dziecko to będzie się chowało wśród otoczenia, które temperament kryminalny ma rozwinięty w wysokim stopniu. Ludzie ci dają wszelkie po temu gwarancje, że wychowają dziecko jak najgorzej. Polityka kryminalna jest zdania, że nie należy dopuszczać do takich urodzeń i stosuje się w tym celu sterylizację. Obok sterylizacji występuje kastracja. Sterylizacja polega na ubezpłodnieniu na pozbawieniu możliwości rodzenia.

Kastracja polega na pozbawieniu w ogóle popędu płciowego. Sterylizację stosuje się w celu zapobieżenia urodzeniu się dzieci, które przyszły na świat ze skłonnościami kryminalnymi. Natomiast kastrację stosuje się do osób, które są szczególnie niebezpieczne na tle przestępczości płciowej.

Jeżeli chodzi o sterylizację, to w ostatnich czasach zyskuje sobie coraz większe prawa obywatelstwa.

„Następnym zagadnieniem, którym interesuje się polityka kryminalna jest kwestia przestępczości wielkiego stylu i tzw. proletariatu przestępczości, przez co rozumiemy włóczęgów, żebraków i prostytutkę”.

„Reforma hitlerowska sięga bardzo głęboko. Powołując się na „zdrowe przekonania ludu” po prostu powołuje się na istnienie prawa karnego zwyczajowego”.

„Niemcy po usprawiedliwienie chętnie powołują się na fakt istnienia prawa zwyczajowego karnego w Anglii, najbardziej demokratycznym społeczeństwie świata. Jest to jednak tylko pozornie słuszny argument. Anglia może pozwolić sobie na stosowanie prawa zwyczajowego tylko dlatego, że jej społeczeństwo prawie w stu procentach jest owiane duchem demokratycznym i tam nie ma obawy, że sędziowie ze swego prawa zechcą zrobić użytku na niekorzyść obywatela”.

Str. 54. „W naszych warunkach interpretacja historyczna jest na razie niemożliwa, z wyjątkiem tylko pewnych ustaw, które mają już swoich poprzedników. Np. dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o szpiegostwie z r. 1934 wstąpił na miejsce dekretu z r. 1928. Jeżeli w dekrecie z r. 1934 będzie coś niejasnego, to w obrębie tych zagadnień, tzn. obrębie szeregu przestępstw, które łącznie nazywany szpiegostwem możemy posłużyć się interpretacją historyczną, bo mamy już poprzednią ustawę z tego zakresu”. Nowszych ustaw autor nie uznaje.

Str. 16, 17, 61 „...przestępców ideowych, tj. takich, którzy popełniają przestępstwo dlatego, aby służyć pewnej idei, bądź jako tzw. Rezonery tj. ludzie uzasadniający przy pomocy różnych sztucznych rozumowań na temat idei ogólnych korzystne dla siebie dążenia”.

„Nie wydaje się przestępca politycznego, który schroni się na teren innego państwa. Chodzi tutaj o tzw. prawo azyl u przestępców politycznych. Państwo sąsiednie jest na ogół zadowolone, gdy u sąsiada pod względem politycznym źle się dzieje, więc nie wydaje sprawców tego stanu”.

Skrypt z wykładów prof. J. Śliwowskiego /Toruń/ odróżnia od poprzednio omawianych pewną specyficzność. Autor skryptu w odróżnieniu od poprzednich widzi przemiany rewolucyjne Polski Ludowej, chciałby je nawet odpo-

wiednio ocenić i pozytywnie się do nich ustosunkować. Mało tego, sądzi, że przez epizodyczne często niezrozumiałe dla uczniów, a zapewne również dla samego autora wrywkowe i przykładowe cytowanie kilku zdań i autorów radzieckich stosuje już metodę marksistowską.

Zupełnie nieprzygotowanie autora do stosowania metodologii marksistowskiej sprawia, że może wbrew woli autora wychodzi parodia tej metody w skrypcie, nieprzekonywująca a stąd często naiwne, dziecinne sformułowania, przynoszące więcej szkody niż pożytku. Często napotykamy się na poronione próby /niewiadomo, czy świadome, czy nieświadome/ pogodzenia tej metodologii ze szkołami „psychologicznymi”, „historycznymi” itp.

Oto próbki tej swoistej „techniki naukowej”: co można się z tego skryptu dowiedzieć o powstaniu normy prawnej i o jej istocie:

„Kiedy użyteczność takiego postępowania zaczęła nabierać coraz żywszych rumieńców życia, kiedy człowiek przekonał się, że taki porządek niesie dla niego szereg daleko idących dobrodziejstw, podporządkowanie danej organizacji społecznej rządowi takiej, czy innej normy zaczęło się uwidaczniać coraz wyraźniej. W ten sposób wytworzył się powoli czynnik normatywny, którego istotą jest poczucie związania daną normą, daną regułą, daną zasadą postępowania wypływającego z poczucia zbiorowości. Obojętną jest rzeczą w zasadzie w jaki sposób ta norma znajduje swój wydzźwięk w życiu społecznym, obojętne jest, na czym się opiera. Norma ta ma na celu zrealizowanie pewnych korzyści społecznych, przez takie, a nie inne postępowania. Jej treścią jest świadomość środowiska, że właśnie takie postępowanie jest najlepsze, że norma ta niesie ze sobą wszystkie dobrodziejstwa współżycia zbiorowego. Istotą zagadnienia jest pewnego rodzaju przymus psychospołeczny posłuchu dla tej normy”.

„Z istoty samego prawa wynika zatem, że grupa społeczna, w której prawo obowiązuje, czuje się temu prawu podporządkowana. Powstaje z jednej strony przekonanie o konieczności i niezbędności takiego postępowania, a z drugiej przeświadczenie, że ten, kto postępuje w taki sposób, postępuje słusznie, należyście i dobrze”.

A co o istocie prawa karnego?

„Prawo karne ma swoiste, odmienne oblicze. Prawo karne dąży do podkreślenia wagi pewnych bezwzględnych, nieprzekraczalnych dóbr społecznych. Chodzi tu o dobro społeczne mające swoistą wymowę i wydzźwięk”.

Próbka pouczającego dla studenta sformułowania o istocie kary: „Jednostka skrzywdzona chce biologicznie wyładować swoje emocje wówczas, gdy obrona jest już bezprzedmiotowa, bo zamach już nastąpił. Emocje te muszą być uzziemione. Stąd powstaje dążność do odwetu. Odwet miarkowany jest przez zasadę talionu, później przez zasadę proporcjonalności. Do tej pierwotnej, najbardziej zasadniczej fazy kary, kary odwetowej, kary już świadomej wyodrębniającej się od wybuchu ślepej zemsty, dołącza się powoli czynnik świadomej celowości. W ten sposób kształtuje się kara współczesna, względnie zbliżona”.

Przy omówieniu źródeł prawa karnego Polski Ludowej słuchacz otrzymuje na drogę taki bagaż teoretyczny:

„Mogą istnieć również przeżycia, które uznają, że zagrożenie danego czynu karą nie jest słuszne i właściwe i że dany czyn powinien być prawnie dozwolony. I tak np. kodeks rosyjski z 1903 r. uznawał za przestępstwo zdradę małżeńską. Przepis ten obowiązywał aż do trzeciego dziesiątka lat bieżącego stulecia na terenach Polski Centralnej i w dawnych naszych Województwach Wschodnich. Przepis ten w pewnym momencie stał się przepisem martwym, ponieważ do prokuratur przestały wpływać oskarżenia. Dowodzi to, że psychika prawna środowiska odwróciła się od takiego sposobu likwidowania konfliktów małżeńskich”.

„Często widzimy również proces przeciwny, polegający na tym, że czyny które przedtem były tylko moralnie potępione dzięki przeżyciom prawnym środowiska zmieniają płaszczyznę swego negatywnego wartościowania”.

„W pewnym jednak momencie przeżycia te wypłynęły poza sferę przeżyć czysto bezsankcyjnych i przyczyniły się do stworzenia nowego przestępstwa”.

Jeżeli ucznia ciekawi co to jest świadomość prawna w Polsce Ludowej — otrzymuje taką odpowiedź: „Wreszcie zastanowimy się nad tym jak należy rozumieć świadomość prawną w dzisiejszych warunkach naszego istnienia w Państwie Ludowym. Świadomość prawna środowiska musi być dziś rozumiana w sposób wybitnie społeczny. Państwo nasze po odzyskaniu niepodległości i na skutek procesów, które istniały już przed wybuchem wojny, a które pogłębiły się w toku jej trwania, na skutek szeregu wydarzeń z zakresu życia wewnętrznego społeczeństwa i faktów o charakterze międzynarodowym, przystąpiło do zasadniczej przebudowy zrębów państwowości i życia społeczno-gospodarczego. O tym nie należy zapomnieć, kiedy się mówi o świadomości prawnej środowiska”.

Autor, omawiając definicję przestępstwa podaną przez prof. Śliwińskiego, uważa ją za złą /jest ona solidarystyczna/ i daje taką krytykę /sądzi zapewne że marksistowską/: „Jeżeli chodzi o określenie jakie daje prof. Śliwiński / przestępstwo jest to czyn człowieka bezprawny, zawiniony, zwracający cię przeciwko dobru chronionemu przez prawo w interesie ogółu i zagrożony karą kryminalną/, to musimy stwierdzić, że określenie to nie jest określeniem czyste materialnym, a formalno-materialnym. Pojęcie „dobra chronionego przez prawo w interesie ogółu” nie jest tu bliżej sprecyzowane. Dobro to musi być jednak rozumiane w sposób właściwy, eliminujący wszelką krzywdę jednostki, wykluczający władztwo człowieka nad człowiekiem. Musi stać w ścisłym związku z najwyższymi wartościami światopoglądu kierującego społeczeństwem”.

Wobec tych pouczających definicji błedną nawet mylne historyczno-idealistyczne wywody o rozwoju prawa karnego, o podziale rozwoju historii prawa karnego na 3 okresy: pierwotny, sakralny i świecki. Koncepcja zresztą przenie-

siona na grunt polski przez Makarewicza i przez autora w sposób niedoskonały odtworzona.

W bieżącym roku ukazała się książka Andrejewa, Lernella i Sawickiego *Prawo karne Polski Ludowej*. Książka ta uważana jest za pierwszy marksistowski podręcznik w polskiej literaturze tego przedmiotu. Zdaniem autora recenzji tej książki<sup>5</sup> opracowanie podręcznika „stworzyło podstawy dla dalszego pogłębiania ofensywy ideologicznej na froncie kryminologicznym”, a sposób opracowania „zwięzłość i jasność /za nielicznymi wyjątkami/ wykładu umożliwia wykorzystanie książki zarówno przez studiujących jak i zatrudnionych już w aparacie wymiaru sprawiedliwości; krytyka zaś szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego nie pozostanie bez wpływu na orzecznictwo”. Recenzent podkreślając oryginalność pracy i jej dojrzałość ideologiczną zwraca jednak uwagę na niektóre, jego zdaniem błędy i niedociągnięcia. Obok niedociągnięć dydaktycznych książka jednostronnie lub nieściśle ujmuje niektóre zagadnienia jak np. zagadnienia funkcji socjalistycznego prawa karnego, związku przyczynowego i winy, karalności i bezprawności itp. W konkluzji — autor recenzji stwierdza, że *Prawo karne Polski Ludowej* jest pracą pionierską i jak każda praca tego typu, posiada swe „niezaprzeczalne walory jak i błędy”. Zdaniem recenzenta podręcznik ten, po pewnym pogłębieniu, powinien stać się podstawą nauczania na wydziałach prawa.

### **III. Wnioski.**

Dokonany przegląd skryptów i podręczników dobitnie wykazuje, że sytuacja w tej dziedzinie, do niedawna groźna, nadal jest jeszcze poważna. Nie trzeba wykazywać, w jakim stopniu sytuacja ta oddziaływała na poziom nauczania na wydziałach prawnych. Skrypt /zalecany podręcznik/ był przecież prawie wyłączonym materiałem /wobec wysokiej absencji na zajęciach uniwersyteckich/, na którym student opierał swoje wykształcenie. Poziom magistrów prawa z lat 1945—49 musi wzbudzać poważne zastrzeżenia. Fakt, że usiłowania zmierzające do zmiany tej sytuacji dały się zauważyć dopiero w ubiegłym roku, świadczy o małym poczuciu odpowiedzialności naszych profesorów — wykładowców za przygotowanie kadr prawniczych.

Należy jednak podkreślić, że na odcinku tym nastąpił przełom. Pierwsze kroki zostały uczynione. Opracowanie jednolitych programów i zaprowadzenie dyscypliny studiów w dużym stopniu zneutralizuje możliwość oddziaływania omówionych, szkodliwych pomocy naukowych. Nie można jednak zapomnąć, że wydawnictwa te są jeszcze używane przez studentów, a starsze lata studiów /III i IV rok/ nie zupełnie zdają sobie sprawy z ich szkodliwości.

---

<sup>5</sup> A. Schaff, „Państwo i Prawo” Nr 10, 1950 r.

Należy również stwierdzić, że z zakresu niektórych dyscyplin prawnych ukazały się już wydawnictwa marksistowskie /prawo państwowe karne-materialne część ogólna, cywilne-materialne, przepisy ogólne, wyznaniowe prawo państwowe/. Opracowań tych jest jednak stosunkowo za mało. Najpilniejszym i najważniejszym zadaniem jakie stoi przed naukowcami w każdej dziedzinie prawa — jest opracowanie podręcznika. Zespołowa praca kilku specjalistów z każdej dziedziny może w ciągu krótkiego czasu radykalnie uzdrowić kompromitującą sytuację na odcinku pomocy naukowych na wydz. prawa.

Oryginał, maszynopis

Źródło: Archiwum Akt Nowych, zespół akt: Ministerstwo Sprawiedliwości 5464, k. 70—106.